Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

ROK I — Nr. 26 BIAŁA, DNIA 1 LISTOPADA 1931 Cena Nr. 20 gr.

GŁOS CHŁOPSKI

TYGODNIK GOSPODARCZO-SPOŁECZNY

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
BIAŁA koło BIELSKA, PLAC KOŚCIELNY 7 m. 4
Konto P. K. O. Nr. 26.053 — Warszawa.

WARUNKI PRENUMERATY:
W KRAJU: ROCZNIE 8 ZŁ., PÓŁROCZNIE 4 ZŁ., KWART. 2 ZŁ.
ZAGRANICĄ: DWA RAZY DROŻE.

Sądy doraźne nie pomagają.

Zorganizowana banda bezrobotnych znów dopuściła się napadu na pociąg w dyrekcji gdańskiej. Na odcinku Kutno - Toruń napadli t. zw. „węglarze“ na pociąg węglowy Nr. 495. Po steroryzowaniu drużyny konduktorskiej rewolwerami i ciosami kamieni, zrzucili z wagonów przeszło 5 tonny węgla, poczem zbiegli.

Zbrojny napad na policję w Pikiliszkach.

Wilno. W miejscowości Pikiliszki pod Wilnem 12 uzbrojonych w drągi oraz kije chłopów, pod dowództwem niejakiego Trubasza, napadło na przodownika policji Rzymkę i funkcjonarjusza Gawrona. Policjanci początkowo bronili się białą bronią, a widząc się otoczonymi dali szereg strzałów.

Z pomocą policjantom przybył oddział policji, który rozpędził napastników i aresztował przywódcę Trubasza, oraz 4 bardziej agresywnych napastników.

Gromadny napad kobiet na geometrę i walka z policją.

Wilno. W miejscowości Niżewice w powiecie słonimskim przeprowadzana była meljoracja rolna. Gdy na miejsce przybyła komisja mająca przeprowadzić meljorację, wystąpiły kobiety z tamtejszej wioski w liczbie około 20-tu i rzuciły się na geometrę i jego pomocnika, powyrywały narzędzia miernicze i nie dopuściły do przeprowadzania prac meljoracyjnych. Wezwany komendant posterunku z dwoma funkcjonarjuszami policyjnymi, nie mogli poskromić rozwścieczonych kobiet. Kobiety rzuciły się na przybyłych policjantów i nie dopuściły w tym dniu do czynności meljoracyjnych. Na miejsce przybyli: zastępca starosty, oraz komendant powiatowy P. P. (I. K. C.).

Jak Sowiety propagują książkę.

Praca oświatowo-kulturalna w Rosji sowieckiej prowadzona jest w tempie prawdziwie amerykańskiem. Ostatnio wydaje się tam serje tanich książek pod hasłem „Książka — kopiejka“. Każdy tomik stanowiący odrębną, zamkniętą w sobie całość, kosztuje kopiejkę. Książki te cieszą się niebywałem wprost powodzeniem. Jedna z nich np. pod tytułem: „Jak udoskonalić zaopatrzenie robotnika“ rozeszła się w nakładzie przewyższającym 3 miljony egzemplarzy. Inne przekraczają nakład miljona egzemplarzy.

Komunizm w szkolnictwie powszechnym.

Komun. organizacja „Pionier“ nawołuje dzieci do strajku.

Na terenie szkoły powszechnej w Czeladzi Nr. 1 i 2 nauczyciele zauważyli szereg kartek, pilnie czytanych przez dzieci szkolne.

Po bliższym sprawdzeniu okazało się, że kartkami temi są odezwy komunistycznej organizacji „Pionier“, do młodzieży szk. Nr. 1 i 2, w których autorzy wyliczają: haniebne znęcanie się nad dziećmi jednej z nauczycielek, — stawiają szereg postulatów, jak usunięcia wspomnianej nauczycielki, niepłacenia składek na LOPP., bezpłatnego dożywiania wszystkich dzieci i szereg innych.

W końcu odezwy znajduje się nawoływanie dzieci do strajku, celem zadokumentowania swych żądań.

Dla uzupełnienia faktów dodać należy, że przeciwko wspomnianej nauczycielce przed kilkunastu dniami wybuchł prawdziwy bunt dzieci, które wobec niej zajęły groźną postawę, że musiała szukać obrony. (G. B.).

67 licytowanych gospodarstw bez nabywców.

Łódź. O ciężkiej sytuacji rolnictwa w województwie Łódzkiem świadczyć może fakt, że na bieżący tydzień wyznaczono 67 licytacji za długi.

Charakterystyczne jest, że niema nabywców na majątki. Dotychczas nikt się nie zgłosił do udziału w licytacji.

Folwark kupiony na licytacji za... 1 zł.

Wilno. Prasa wileńska donosi, że **kupiec wileński** Daiches **nabył na licytacji folwark** w pow. Studzyńskim **za cenę 1 zł.** Jak podaje prasa, folwark był już wystawiany kilkakrotnie na licytacji, lecz nie znalazł nabywców.

Wracamy znowu do sprawy bezrobotnych

Wracamy znowu do sprawy bezrobotnych w mieście i na wsi, i nieraz do niej jeszcze powrócimy, gdyż sprawa ta jest dla robotników i pracujących chłopów jedną z najdonioślejszych. Zbliża się zima, a z nią widmo głodu i mrozu dla wielu miljonów bezrobotnych w mieście i na wsi. Śmierć głodowa zagraża bezrobotnym wtedy, gdy spichrze obszarnicze zawalone są zbożem, a sklepy przepełnione towarami. Nasuwa się tedy nieodparte pytanie, co mają robić miljonowe masy bezrobotnych! Czy czekać na jałmużnę z rąk komitetów starościńskich i księżowskich, czy też organizować się i pod przewodnictwem wybranych przez siebie Komitetów Bezrobotnych prowadzić akcję o zapomogi państwowe dla wszystkich bezrobotnych zarówno w mieście jak i na wsi.

Według burżuazji niema bezrobocia.

Na pytanie powyższe łatwo może odpowiedzieć każdy bezrobotny, jeśli tylko uświadomi sobie, co ma do powiedzenia bezrobotnym burżuazja. Przedewszystkiem udaje ona, że nie widzi ilu naprawdę jest bezrobotnych. W miastach bezrobotnych jest najmniej pół miljona, a statystyka urzędowa notuje tylko ćwierć miljona. Na wsi jest parę miljonów ludzi, pozbawionych pracy. Niech się tylko ludziska zwiedzą o jakiejkolwiekbądź pracy — odrazu cała chmara biedoty chłopskiej zlatuje się po nędzny zarobek. Nie przeszkadza to kapitalistom utrzymywać, że na wsi niema bezrobotnych. Oto gazeta fabrykantów łódzkich „Prawda“, jakby na kpiny pisze, że na wsi jest tak dobrze i tyle sposobności do zarobku, że aż daje się odczuwać brak rąk roboczych i ponoć obszarnicy w jesieni byli w wielkim kłopocie, bo nie mogli nigdzie dostać robotnika. **Sens takiego pisania jest jasny: „Jeśli na wsi niema bezrobotnych — to nie potrzeba dla nich żadnych zapomóg“.** Bezrobotni na wsi nie mają więc co liczyć na pomoc różnych mianowanych Komitetów „pomocy“ bezrobotnym.

„Pomoc“ bezrobotnym nowem opodatkowaniem mas pracujących.

A jak jest z tymi bezrobotnymi, których nawet burżuazja widzi? Nie widzieć zresztą nie byłoby sposób, kiedy gazety ciągle piszą o wystąpieniach bezrobotnych, o zabieraniu węgla z pociągów, albo żywności ze sklepów, o tłuczeniu szyb w magistratach itp. Otóż z tych 250 tysięcy zarejestrowanych pobiera zasiłki głodowe tylko 50 tysięcy. Reszta skazana jest na przymieranie z głodu.

Ale nikt nie chce przymierać głodem. Burżuazja wie o tem dobrze i dlatego szuka sposobów uspokojenia bezrobotnych, aby zbyt natrętnie nie przypominali o swej obecności. Chodzi oto, jak zaznaczył w swem orędziu kardynał Hlond, aby „stało się uciszenie wielkie“. A więc sypią się wezwania do pomocy bezrobotnym, urządza się zbiórki na rzecz bezrobotnych, tworzą się różne Komitety „pomocy“ starościńskie i księżowskie. Niech bezrobotni widzą, jak to o nich się pamięta i dba — i niech czekają spokojnie na tę „pomoc“.

W rzeczywistości cała ta akcja jest nowem dotkliwem opodatkowaniem mas pracujących. „Pomoc“ bezrobotnym jest jeszcze jedną okazją do nałożenia nowych ciężarów na robotników i chłopów. W imię „pomocy“ bezrobotnym będzie się zabierać pracującym chłopom resztę zboża za zaległe podatki, — Komitety starościńskie niby dobrowolnie opodatkowują chłopów po 1 kg. żyta i po kilka kg. kartofli z morga, robotnicy mają dwa dni bezpłatnie pracować też na bezrobotnych, to samo przy biletach kolejowych, kinowych itp. Podobnie też tłumaczyło się wprowadzenie podatku kryzysowego.

Ale, żaden świadomy chłop nie zadowoli się takiem tłumaczeniem, bo wie, że 2½ miljardowy budżet może starczyć na pomoc bezrobotnym, choćby kosztem budżetu policyjnego i wojskowego. Ale w tem sęk, że nowe te ciężary mają pójść na łatanie dziur w budżecie. Burżuazji jest jednak wygodniej mówić, że to na bezrobotnych, bo pozwala jej pokłócić ze sobą bezrobotnych z zatrudnionymi jeszcze robotnikami i pracującemi chłopami.

A jak w praktyce będzie wyglądała pomoc bezrobotnym.

Na to pytanie dają odpowiedź instrukcje naczelnego Komitetu do spraw bezrobocia, przesłane do starościńskich Komitetów. Według tych instrukcyj „pomoc ta odbywać się będzie przedewszystkiem w postaci dożywiania oraz w postaci pomocy w naturze“. Oznacza to, że bezrobotni zamiast zapomóg państwowych dostawać będą zupki.

Ale nawet te zupki dostawać będą nie wszyscy bezrobotni, lecz tylko ci, co złożą podania i „wykażą się odpowiedniemi zaświadczeniami osób wiarogodnych“ co do swego stanu materjalnego i moralnego. Oznacza to pozbawienie wszelkiej pomocy bardziej lewicowo nastrojonych bezrobotnych.

Na tem jednak jeszcze nie koniec. Bo oto całkowicie bezrobotni wzamian za zupki „będą musieli zobowiązać się do pracy na robotach państwowych i samorządowych na wezwanie Komitetu“. Oznacza to, że będą musieli dziesięciokrotnie zapłacić za zupki ciężką harówką. Częściowo zaś bezrobotni za otrzymaną pomoc płacić będą gotówką, jak w sklepie.

W sumie „pomoc“ na jednego bezrobotnego (takiego, którego widzi burżuazja) ma wynosić dziennie aż całe 20 groszy. Dla porównania przypominamy, że dyrektor huty „Pokoju“, Lawalski, poseł z B. B., zarabia 3.000 zł., to znaczy tyle, ile rząd przeznacza na 15.000 bezrobotnych.

Wreszcie instrukcje domagają się, aby „pomoc“ bezrobotnym była tak organizowana, żeby „jednocześnie nie skupiały się większe masy bezrobotnych, oczekujących pomocy“. Autorowie tej „pomocy“ wiedzą z góry, że nie zadowoli ona bezrobotnych, więc nie chcą dopuścić do skupiania się bezrobotnych, bo niewiadomo, do czegoby przy takiem skupieniu się mogło dojść.

Jednocześnie z młodocianych robotników, pozbawionych pracy, mają być tworzone bataljony pracy.

Taką to „pomoc“ obiecuje się bezrobotnym na zimę. Taką to „pomoc“ popierają wodzowie PPS, którzy, choć niby krytykują rządowy plan, ale swoich przedstawicieli (Ziemięcki, Toeplitz) posłali do Naczelnego Komitetu do spraw bezrobocia. A Stronnictwo Ludowe rozpisuje się, jakie dobrocie spadną na bezrobotnych miejskich, chcąc i przy tej okazji poróżnić pracującego chłopa z robotnikiem. Jeśli część bezrobotnych w mieście otrzymuje zasiłki, a na wsi nie, to się dzieje dlatego, że bezrobotni miejscy są zorganizowani. Ubiegłej zimy tam, gdzie bezrobotni ze wsi wystąpili zorganizowanie i wespół z robotnikami miast (Ciechanów), tam otrzymali również opał i pewne zapomogi pieniężne.

To musi być wskazówką na przyszłość. Bezrobotni na wsi muszą się zorganizować i zacieśnić łączność zarówno z bezrobotnemi w mieście, jak i ogółem pracujących chłopów i wspólnie prowadzić akcję:

o państwowe zapomogi dla wszystkich bezrobotnych w mieście i na wsi,

o 50 zł. zapomogi zimowej,

o węgiel mąkę, kartofle na zimę,

o dożywianie dzieci w szkołach, o obuwie dla nich.

Wśród proletarjatu rzemieślniczego jest prawie 100.000 bezrobotnych.

Naczelna Izba Rzemieślnicza drogą ankiet i badań ustaliła cyfrę bezrobotnych rzemieślników. Według tych obliczeń liczba bezrobotnych rzemieślników wynosi 100.000 osób.

Prawie wszyscy rekrutują się z pośród czeladników i terminatorów. Najbardziej dotknieci bezrobociem są szewcy, następnie rzemieślnicy budowlani oraz z zawodów pochodnych, krawcy i rzemieślnicy zatrudnieni w związku z rolnictwem, a więc kowale, rymarze i t. d.

Cyfry wyżej przytoczone wskazują najwyraźniej, że liczba ogólna bezrobotnych w Polsce jest daleko większa, niż wykazują oficjalne statystyki.

Należy zaznaczyć, iż ubezpieczeniu w Funduszu Bezrobocia podlegają tylko ci pracownicy, którzy pracują w warunkach pracy, zatrudniających więcej niż 5 pracowników.

Ponieważ mało który rzemieślnik zatrudnia aż 5 czeladników, praktycznie bezrobocie jest większe prawie o 100 tysięcy rzemieślników, pozbawionych zasiłków z Funduszu Bezrobocia.

Nowa fala bezrobotnych.

W dniu 1-go listopada magistrat m. st. Warszawy zredukował 1000 bezrobotnych, zatrudnionych dotychczas na t. zw. robotach publicznych. Przybędzie więc Warszawie nowa fala bezrobotnych, nowa klęska głodu i chłodu dla 1000 ludzi i ich rodzin.

Zaległości komornego w poszczególnych miastach.

Zaległości komornego od dnia 1-go lipca r. b. wynoszą w Warszawie 25.5%, w Krakowie 30%, Łodzi 38%, w Będzinie 20%, w Kutnie 47% i t. d.

Właściciele domów w memorjale złożonym do rządu stwierdzają, że jeżeli zakaz eksmisji w zimę nie będzie zniesiony, to cyfry te podwoją się i potroją.

Coraz częściej padają ludzie z głodu.

Na rogu ul. Marszałkowskiej i Al. Jerozolimskich zasłabł i upadł na chodnik 25 letni Wacław Jakubowski bez zajęcia, mieszkaniec Łodzi. Lekarz pogotowia stwierdził, że przyczyną zasłabnięcia było wycieńczenie z głodu.

Nieurodzaj na Pomorzu i Wileńszczyźnie

Urzędowa Komisja po przeprowadzeniu przeglądu powiatu Kartuzkiego musiała stwierdzić, iż na skutek bardzo obfitych i długotrwałych

Co pisze zajadły wróg komunizmu o Z. S. R. R.

III.

Ludy „podbite“ w Z. S. R. R.

„Mniejszości narodowe, od największej, bo ukraińskiej począwszy, w dziedzinie językowej **otrzymały od Sowietów więcej, niż mogły strawić. Zrealizowano hasło Stalina, że powstająca kultura tych narodowości będzie narodową co do formy, sowiecką w treści.**

Przedewszystkiem niema w Bolszewji rosyjskiego centralizmu, a jest tylko bolszewicki centralizm. Wyrazy: „poskrobcie bolszewika, znajdziecie rosyjskiego szowinistę“ — rzeczywistości nie odpowiadają. Po trzecie, mniejwięcej mają rację bolszewicy, twierdząc, że prześladują nie nacjonalistów ukraińskich, czy białoruskich, lecz prześladują kontrrewolucję.

Każdy powinien dostać szkołę w swoim języku rodzinnym.

To samo dzieje się w każdej narodowościowej republice, nietylko związkowej, lecz autonomicznej, lecz nawet w autonomicznym okręgu (obłasti). Z początkiem przyszłego roku szkolnego 1931/32 uniwersytet w Kazaniu będzie statarszczony. Większość szkół jest statarszczona, w tym roku będzie ich jeszcze więcej. Jechałem z takim nauczycielem jednej ze szkół. Był zrozpaczony! Miał się uczyć po tatarsku, choć dotychczas nie umiał ani słowa, od lat 20 mieszkając w Kazaniu.

Trzeba też wiedzieć, że **wszystkie narodowości, począwszy od Tatarów, otrzymały nowe alfabety.** Tatarzy i inne narody miały swoje alfabety, lecz większość narodzików, z których niektóre liczą po kilkanaście tysięcy — alfabetów nie miały. Te wszystkie dla nich skonstruowane alfabety, są to alfabety łacińskie!

W Kijowie wszystkie urzędy funkcjonują po ukraińsku, objaśnienia w muzeach i b. cerkwiach dawane są przez agitatorów przeważnie po ukraińsku, wreszcie szyldy są po ukraińsku. Stoi kiosk z gazetami rosyjskiemi, kilka gazet ukraińskich leży

opadów zimowych i niesprzyjających warunków wiosennych tegoroczny urodzaj żyta spadł o 40% w porównaniu z urodzajem zesłorocznym, długotrwałe deszcze jesienne procent ten jeszcze obniżyły o 10%. W kilku miejscowościach tego powiatu chłopi wogóle nie mogą gospodarować z powodu lichej i piaszczystej gleby.

Dawniej już pisaliśmy w ślad za łódzką „Prawdą", że jeszcze większy nieurodzaj dotknął pracujących chłopów na Wileńszczyźnie.

Coraz to nowe klęski sypią się na biedotę chłopską. — To nieurodzaj, to powódź, to pożary.

Nadchodząca zima zapowiada się ciężko. Wzywamy więc pracujących chłopów, przedewszystkiem zaś dotkniętych nieurodzajem i powodzią do akcji o bezzwrotne zapomogi, o zboże na zasiew, o dożywianie dzieci w szkołach na koszt państwa i samorządów, o uwolnienie od ciężarów podatkowych, o umorzenie długów, o ziemię bez wykupu.

Sądy doraźne również w Niemczech.

Rozporządzenie przewiduje utworzenie sądów wyjątkowych, którym podpadać będą zarówno akty terorystyczne, jak wykroczenia polityczne; niezmiernie ostre dotychczasowe przepisy o zakazie noszenia broni zostały jeszcze zaostrzone. Dekret przewiduje pozatem zawieszenie na przeciąg obowiązywania nowych zarządzeń praw dotyczących wolności osobistej, nienaruszalności mieszkania, tajemnicy listów, swobody zgromadzeń i stowarzyszania się, słowa i druku. Niezmiernie ostre przepisy ograniczają w najwyższym stopniu wolność prasy. Wysokie kary są przewidziane za rozszerzanie nielegalnych druków, przyczem do odpowiedzialności będą pociągane nietylko osoby czynnie współdziałające w danem przedwsięwzięciu, ale także i osoby, które o niem wiedziały, a nie dały znać władzy; w razie zawieszenia jakiegoś pisma nie wolno na jego miejsce dostarczać jego abonentom pisma innego o podobnym kierunku politycznym.

W całym dekrecie prezydenta uderza przytem rzecz jedna: kompetencje policji zostały rozszerzone w niesłychany dotąd sposób. W całym szeregu spraw policja ma prawo decydować sama bez uciekania się do orzecznictwa sądów i bezapelacyjnie. Życie, wolność i mienie obywatela Rzeszy leży dziś w rękach wszechwładnego Schupo. Niemcy dzisiejsze są państwem nawskróś policyjnem.

„Kultura przyszłości" i „barbarja przewrotów"

Wodzom PPS. nie dają ani chwili spokoju postępy budownictwa socjalistycznego w ZSRR. i potężny wzrost ruchu rewolucyjnego na całym świecie. Pierwsze nie da się już przemilczeć, na drugie nawet teror poradzić nie może. Wobec tego wodzowie PPS. ostrzegają burżuazję, że na samą policję liczyć nie można, że trzeba chwycić się innych sposobów paraliżowania niebezpieczeństwa komunizmu. Oto co o tem czytamy w art. „Robotnika" „Odwaga rozsądku". Zaczyna się ten artykuł bardzo sprytnie.

„Sądzę, że Rewolucja Rosyjska mieści w sobie zasób istotnego idealizmu, który będzie miał olbrzymi wpływ na dzieje ludzkości... Z rewolucji tej narodziły się myśli, które rzucają wyzwanie naszym uznanym dogmatom w każdej niemal dziedzinie ludzkiej myśli i ludzkiego działania — w religji, w polityce, w ekonomji, w sztuce, w życiu rodzinnem, w wychowaniu, w stosunkach międzynarodowych".

Gdzież wypowiedziano te słowa? Na wiecu komunistycznym? Na łamach pisma z zakonspirowanej drukarni? Wypowiedział je jakiś firmowy komunista, gorejący niezdrową miłością do Sowietów?

Nic podobnego. Usłyszeli je w czerwcu br. słuchacze obecni na uroczystej akademji w jednej z najpierwszych szkół ekonomicznych świata — Londyńskiej Szkole Nauk Ekonomicznych. A wyszły z ust Markiza of Lothian."

A dalej czytamy:

„Znamienne jest w tym względzie stanowisko naszego szerokiego ogółu wobec komunizmu. Dowiaduje się on co pewien czas z krzykliwie zatytułowanych no-

---

na boku. Szyld nad kioskiem wyłącznie po ukraińsku.

Siła bolszewizwu polega na tem, że uznaje w biednym mieszkańcu Azji brata. Narody azjatyckie były upośledzone, bolszewicy postępują z niemi tak, jak postępowali z tym robotnikiem, którego opisywałem, jak skończył fakultet historyczny i został dyrektorem muzeum. Bolszewicy biorą jakiegoś kirgiza i robią go ministrem. Wyciągają przedstawicieli azjatyckich narodowości na najwyższe stanowiska w państwie. **Tym narodowościom dają alfabety, szkoły, uniwersytety.**

Ale każdy człowiek rozumie, że gdy się taki kołchoz, o którym wspominam, tam gdzieś organizuje, to wszystkie tubylcze jednostki inteligentniejsze, żywsze, energiczniejsze, więcej wartościowe wciągają się do takiego kołchozu, zaczynają w nim pracować. Innemi słowy: system bolszewicki solidaryzuje bolszewizm z selekcją — doborem ludzi — i tę selekcję ludzką przeprowadza.

Z drugiej strony, zgodnie ze swą ideologją popierania **najniższych,** bolszewicy, gdy stwierdzą, że na jednym terytorjum mają naród bardziej panujący, a drugi narodzik poddany temu pierwszemu, to ten ostatni protegują i wszelkiemi środkami wypychają naprzód.

Polacy w Z. S. R. R.

Istnieje w Kijowie instytut polskiej kultury, czyli coś w rodzaju akademji polskiej, polskie pedagogiczne technikum, dwie kolosalne szkoły polskie, polski wydział na fakultecie medycznym, polski wydział przy instytucie dramatycznym. Mapy narodowościowe rozmieszczone w muzeach etnograficznych gęsto są zamazane kolorem, wskazującym na scałkowaną ludność polską, zamieszkującą spore obszary wsi ukraińskiej.

Kobieta w Z. S. R. R.

Kobieta uzyskała w Bolszewji równouprawnienie nietylko prawne, lecz równouprawnienie faktyczne. Nawet oficerem w armji może być kobieta i jest kobieta. Widziałem oficerów kawalerji — kobiety.

tatek w dziennikach, że czujnemu oku policji udało się odkryć groźną kryjówkę komunistyczną i że kilkunastu wyrostków powędrowało do więzienia. Od czasu do czasu znów te same pisma tłomaczą mu, że pewne wybuchy, pewne zatory, hamujące bezmyślnie płynięcie z prądem, przypisać należy niesumiennej agitacji komunistycznej. I w niezbyt umeblowanej głowie przeciętnego obywatela tłucze się zdezorjentowana myśl pomiędzy trwogą przed komunistycznem arcyźródłem wszystkiego złego a przekonaniem, że nic nie grozi, skoro policja niezmordowanie aresztuje.

Rzecz jasna, że w ten sposób całe olbrzymie zagadnienie komunizmu pozostaje najzupełniej poza widnokręgiem. Nie widzi się ani fermentu, jaki roznoszą pełzające na wszystkie strony wieści o doli uwięzionych kilku (mówią: pięciu) tysięcy komunistów; ani nawozu straszliwych błędów, użyźniających grunt pod hodowlę komunizmu; ani — co najważniejsza — tego rozmachu rozwojowego, jaki rewolucja rosyjska wprowadziła do całego szeregu dziedzin życia współczesnego i który, mimo wszystkie towarzyszące tej rewolucji okropności, pozostanie jej zasługą i jej trwałym przyczynkiem do kultury przyszłości."

Jakież wnioski wyciąga PPS. z tego faktu, że nawet arystokrata angielski musi przyznać, że „Rewolucja rosyjska wywrze ogromny wpływ na dzieje ludzkości", oraz, że sama PPS. nie może przemilczeć „rozmachu rozwojowego rewolucji rosyjskiej, która wnosi trwały przyczynek do kultury przyszłości".

Oto ni mniej ni więcej — każe szukać „zabezpieczeń przed barbarją przewrotów na modłę wschodnią" i narzeka, że w Polsce zamało szuka się tych zabezpieczeń.

„Gdzieindziej jest ruch w głowach, jest wymiana poglądów, szukająca w reformach, wprowadzonych w porę, zabezpieczeń przed barbarją przewrotów na modłę wschodnią. My zaś tymczasem śpimy. I to śpimy, mając wciśniętą na głowę poduszkę, która dusi nas cokolwiek.

Powtarzam: gdzieindziej zrozumiano już, że wchodzą tu w grę olbrzymie siły, których nie ujarzmi się samem zamykaniem do kryminału tych pionków, co nieoględnie wystawili łeb do góry.

Nowy regulamin więzienny w praktyce.
Więźniom nie wolno prenumerować pism i gazet.

Administracja „Robotnika" otrzymała z kilku więzień w Polsce zwrot kart prenumeraty, wydanych dla znajdujących się tam więźniów, którzy dotychczas byli prenumeratorami „Robotnika".

Na kartach tych widnieje następujący dopisek:

„W myśl nowego regulaminu więziennego doręczanie czasopisma jest wzbronione, wobec tego niniejszą kartę prenumeraty zwraca się".

Zwroty nadeszły z Białegostoku, Gniezna i Płocka.

O ile nam wiadomo, nowy regulamin więzienny uzależnia zgodę na doręczanie czasopism od decyzji władz więziennych!

W tym wypadku władze więzienne skwapliwie skorzystały z tego przywileju!

Więzień polityczny powiesił się w celi.

W Grodnie kursują niepokojące wieści na temat stosunków, panujących w tamtejszem więzieniu. Przed paru tygodniami powiesił się więzień polityczny Manaker. Rodziny więźniów politycznych skarżą się, że naczelnik więzienia p. Grabowski nie dopuszcza ciepłej bielizny dla uwięzionych.

Kilka słów o szpiclach
czyli obłudne oburzenie.

„G. W." pisze pod tym tytułem: Podczas rozprawy sejmowej nad nowelą do ustawy o kwalifikacjach nauczycielskich, doszło do incydentu niezwykle charakterystycznego. W przemówieniu swojem poseł Piotrowski (PPS) zacytował wypadek, który miał miejsce w jednej ze szkół krakowskich. Dyrektor tej szkoły zrobił woźnemu wymówkę za niedbalstwo. Na to woźny:

— Czy pan dyrektor skończył? Teraz pokażę panu, kim jestem! Może pan iść do kuratorjum!

I pokazał znaczek szpiclowski.

Rewelacja ta wywołała na sali sejmowej ogromną wrzawę. Poseł Rybarski:

— Gdy aresztują akademików, to z reguły proponują im wstąpienie do defenzywy.

Na trybunę wstępuje — w zastępstwie nieobecnego min. Jędrzejewicza — wiceminister Pieracki. Oświadcza:

— W sprawach tutaj poruszonych odpowiadać nie będę.

Głos: Bo pan nic nie ma do powiedzenia!

Inny głos: Niech pan powie o tych szpiclach.

Na sali szalona wrzawa.

P. Rybarski: Akademików angażuje się za 1000 zł. na szpiclów!

Głos: W każdej szkole są szpicle!

P. Kornecki: W ministerstwie są szpicle

Trzeba podkreślić, że oburzenie panów z PPS, Stronnictwa Ludowego i endecji z powodu rozpanoszenia się szpiclów jest zupełnie nieszczere. Przecież defenzywę w Polsce utworzył „socjalistyczny" rząd Moraczewskiego. Kierownikami defenzywy w pierwszych latach byli ludzie z PPS. Na usługach defenzywy pozostawał Wojtek Malinowski, wówczas pepesowiec, za wiedzą, a więc i zgodą władz naczelnych PPS. A czy rząd Witosa, Endecji nie utrzymywał ich tak samo, jak dziś sanacja? Powiedzcie sami — Witosy, Kierniki, Rybarscy, Daszyńscy?

Powiększenie służby śledczej w Warszawie.

Istnieje projekt powiększenia służby śledczej w Wydziałach śledczych przy powiatowych komendach P. P. Personel tut. Wydziału śledczego ma być powiększony o 3 siły i podlegać on będzie bezpośrednio głównej komendzie P. P. w Warszawie.

Poco Japonja napadła na Mandżurję?
Wojna dla... załagodzenia kryzysu.

Wybuch japońskiego militaryzmu bynajmniej nie świadczy o sile i zdrowiu państwa kwitnących wiśni, lecz przeciwnie, o ciężkiem przesileniu gospodarczem i socjalnem, które także i ono przechodzi, a które militarna klika japońska stara się odwiecznym obyczajem przezwyciężyć przez rozpętywanie gdzieś jakiejś wojny.

Gwałtownemu przyrostowi ludności japońskiej towarzyszy niebywale szybka jej proletaryzacja.

Liczba proletarjatu japońskiego w ostatnich latach dziesięciu, z dwóch miljonów wzrosła dzisiaj do trzynastu miljonów. Olbrzymie te i ciągle dalej rosnące masy stanowią żyzne podłoże dla wszelkiej agitacji wywrotowej, szczególniej zaś bolszewickiej, która też coraz dotkliwiej daje się odczuwać sferom rządzącym i posiadającym.

To też znaczna część tych sfer właśnie zbliżona do korpusu oficerskiego armji i floty, od dawna już okazuje niezadowolenie ze sposobu postępowania rządów cywilnych, uważając je za zbyt słabe i niezdecydowane, zalecając zaś ze swej strony energiczną ekspanzję na zewnątrz jako najlepszy środek odciążenia i wypuszczenia nadmiaru pary z przegrzanego kotła japońskiego. Obecna akcja generałów japońskich w Chinach jest niewątpliwie wynikiem tych właśnie dążeń i rachub.

(I. K. C.).

Albo przewaga Japonji albo bolszewizm w Chinach.

W gazecie belgijskiej „Nation Belge" ukazał się znamienny artykuł dr. Legendre. Znakomity publicysta zarzuca w tym artykule, że powodem obecnego kryzysu światowego są dwie rewolucje, rosyjska i chińska. Trzeba było teraz pozostawić Japonji możliwość zrobienia w Chinach porządku.

Jeżeli to nie nastąpi, to Chiny zostaną zbolszewizowane.

KORESPONDENCJE

Nie dajmy wypędzić się z torbami z ziemi.

Jeszcze w r. 1926 w naszej wsi Skaratki pow. Łowickiego kułacy przy pomocy miejscowego nauczyciela, znanego faszysty p. Niemczyka, postanowili przeprowadzić komasację. Wiedząc, że chłopi nie zgodzą się na nowe ciężary, wypływające z kosztów pomiaru, oraz z przenoszenia budynków, zapomocą obiecanek, że zamiast piasków otrzymają dobrą ziemię z majątku Łyszkowice, a piaski zostaną zalesione, zbałamucili kilkunastu chłopów tym oszustwem i wbrew ogółowi przystąpili do pomiarów. Zjechała się chmara różnych geometrów, którzy na czerwca 1930 r. ogłosili wynik pomiarów i oszacowanie gruntów. Tu dopiero chłopi, nawet ci, co godzili się na komasację, spostrzegli całe oszustwo z obiecaną ziemią z Łyszkowic.

Doprowadzeni do rozpaczy chłopi nie pozwolili w dalszym ciągu robić pomiarów. Zebrała się cała gromada chłopów i ruszyła pod dom, gdzie zamieszkiwali geometrzy. Tu mało nie doszło do bójki. Następnie, gdy ci wyszli na pola chłopskie zostali przepędzeni. W strachu przed gniewem chłopskim rzucali narzędzia, ratując się ucieczką. Po tych wypadkach zjechała policja, aresztując 6 najbardziej czynnych chłopów, oraz sporządziła chłopom około 20 protokułów, w wyniku których płacili po 100, 50, 30 zł. Masa biednych chłopów za przykładem miejscowych kułaków zaczęła składać łapówki, żeby dostać lepszy kawałek. Geometrzy i nauczyciel Niemczyk, zadowoleni z takiego obrotu sprawy, bawili się całemi dniami za chłopską krwawicę, śmiejąc się z chłopskiej głupoty. W tym czasie złożono zażalenie do Urzędu ziemskiego z powodu łapówek — w wyniku czego na wiosnę 1931 r. pomiary zostały unieważnione. Dziś są zrobione odnowa pomiary: już są działki na planie. Zaczęto nawet już palikować. Wieś otrzymała nakaz płacenia tymczasowo 6 zł. z ha. Pod wpływem szalonej nędzy i widma egzekucji, chłopi nie chcą brać na siebie nowych ciężarów. Dotychczas nikt nie zapłacił ani grosza.

Chłopi muszą zrozumieć, co to są w czasach kryzysu długi i przenoszenie budynków. Już dziś niejeden nie ma co do ust włożyć, a cóż mówić o tak wielkich wydatkach. Chłopi pracujący muszą wbrew kułakom, którzy chcą wyrugować bez- mało i średniorolnych chłopów z ziemi, wybrać Komitet Chłopski i pod jego kierownictwem prowadzić akcję przeciwko takiej komasacji.

Chłop ze Skaratek

Coś niecoś o spółdzielniach.

W naszym powiecie Łowicz jest spółdzielnia „Rolnik", która to zamiast być pomocą dla biednego chłopa jest tylko przyczyną zła. Są jeszcze chłopi obałamuceni przez różnych „ludowców" z pod Zielonego Sztandaru, którzy wierzą w dobroć spółdzielni. Otóż we wsi Skaratki, jeden z gospodarzy kupił w tym roku w filji spółdz. „Rolnik" w Głownie na zasiew żyto oryginał, które prawie wcale nie zeszło. Okazało się, że na 100 ziarn zakiełkowało zaledwie 3. Tak spółdzielnie „wyzwalają" chłopów, pakując ich na dno jeszcze straszniejszej nędzy.

Łowiczanin

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY.

Zdemaskujmy obłudnych wodzów ludowofaszystowskich „Wici".

W czasie wyborów na Walny Zjazd ludowofaszystowskich „Wici", bez-, mało- i średniorolna młodzież chłopska, znajdująca się w szeregach „Wici", przekonała się co znaczą szumne hasła o demokracji, ludowości i t. d. w gębach sfaszyzowanych wodzów.

Zdradzieccy wodzowie wiciowi zrobili wszystko, aby tylko nie dopuścić prawdziwych przedstawicieli młodzieży chłopskiej na Zjazd. W związku z niezadowoleniem, jakie się wytworzyło pod wpływem kryzysu, a z nim radykalizacji młodzieży chłopskiej, w szeregach „Wici" — wodzowie, aby mieć zapewnioną większość na Zjeździe, aby nie dopuścić do krytyki ze strony świadomej młodzieży chłopskiej, zastosowali bardzo „demokratyczny" system wyborów, **wybierając 1 delegata na każde 10 kół,** dając zarazem mandaty na Zjazd różnym płatnym instruktorom, stanowiącym część składową kierownictwa „Wici".

Świadoma młodzież chłopska, znajdująca się w zdradzieckich szeregach „Wici", a chcąca występować razem z całą młodzieżą chłopską w przymie-

rzu z młodzieżą robotniczą miast i folwarków o bezpłatną szkołę, o poprawę bytu, o ziemię bez wykupu, o rządy chłopsko-robotnicze, które jedynie są zdolne poprawić położenie pracującym całej Polski, musi energicznie zaprotestować przeciwko takim wyborom, musi wbrew zdradzieckim wodzom wybrać po jednym delegacie, albo dwóch z każdego koła, zależnie od ilości członków. Delegaci w ten sposób wybrani winni wespół z świadomymi delegatami, którym udało się przedostać przez sito zdradzieckich wodzów, — dostać się na Zjazd, by tam zdemaskować ludowofaszystowskich wodzów, jako jawnych agentów „Stronnictwa Ludowego“, znanych zdrajców mas chłopskich. W dalszym ciągu muszą zdemaskować ich faszystowską robotę wśród młodzieży chłopskiej w postaci konkursów rolnych, faszystowskich komedyjek, pogadanek i t. d.

Bezwzględnie i ostro muszą zdemaskować militaryzowanie młodzieży chłopskiej, oraz nagonkę na jedyne państwo, gdzie rządzą robotnicy i chłopi — Z. S. R. R. Muszą wypowiedzieć nieubłaganą walkę zdradzieckim wodzom i wezwać bez- mało- i średniorolną młodzież chłopską do walki z ludowofaszyzmem, jako zaporą na drodze do rządów chłopsko-robotniczych.

Faszystowskie dożynki w pow. Łowicz.

W powiecie łowickim różni faszyści z „Wici“, „Siewu“ i t. zw. „Zielonych Koszul“ starali się zorganizować dożynki na wzór dawnych pańszczyźnianych. Faszystowskim wodzom podobają się i uśmiechają się jeszcze czasy pańszczyźniane. W czerwcu przyjechał do nas jeden z leaderów „Wici“ znany blagier p. Niećko, który pomimo pełnej gęby radykalnych frazesów usilnie dążył do zorganizowania t. zw. sąsiedzkich dożynek. Ale nasza młodzież wiciowa ma dość już błazeństw dożynkowych i nie dała się namówić p. Niećce. Próżno wysyłano okólniki i różne piosenki. Na terenie całego powiatu młodzież wiciowa nie zorganizowała nigdzie faszystowskich dożynek. Jedynie tylko najbardziej zacofana młodzież, a zarazem najmniej liczna, z faszystowskich „Zielonych Koszul“ pod kierownictwem miejscowego nauczycielstwa urządziła dożynki na Blichu. Żeby nie wyszło za bardzo blado, inicjatorzy dożynek sprowadzili trochę strzelców z Soboty i Łowicza, przebierając ich dla fasonu w stroje ludowe, co razem stanowiło około 140 osób. A że pogoda nie była specjalna i deszcz kropił, a chłopaki i dziewczęta marnie byli ubrani, a tu był już 6 wrzesień, więc marźli, przestępując z nogi na nogę, przyśpiewując piosenki o mądrości gospodarzy t. j. p. starosty i p. Polakiewicza prezesa „Zielonych Koszul“. Zaśpiewano: „niech nam zawsze tak się rodzi i powodzi“. Oczywiście wiersz był przeznaczony dla różnych panków i urzędników, ponieważ chłopi w naszym powiecie przymierają głodem, jak wszedzie. Po tem wszystkiem dano bułkę z herbatą młodzieży chłopskiej, prowodyrzy zaś upijali się bufecie. Tak skromnie wyglądały faszystowskie dożynki w Łowickim. Młodzież chłopska, idąca jeszcze na pasku różnych faszystów, musi zrozumieć, że przez dożynki i tym podobne błazeństwa faszyści chcą odwieść młodzież od akcji o poprawę bytu, a zająć jej głowę głupstwami.

Swiadoma młodzież chłopska musi wyjaśniać rolę faszystów i ludowofaszystów i wskazywać właściwą drogę do rządów robotniczo-chłopskich.

Świadomy Wiciarz.

Organizujcie grupy szczerze lewicowe w szeregach „Wici“
Zacieśniajcie bojowy front młodzieży chłopsko-robotniczej

Grupa członków „Wici“

Baczność, robotnicy rolni i drobni dzierżawcy!

Minister rolnictwa, obszarnik, Janta-Połczyński, zamierza usprawnić działalność reformy rolnej przez przyznanie obszarnikom prawa nieograniczonej, niczem niekrępowanej parcelacji gruntów. Proponowane zmiany wymierzone są przeciw robotnikom rolnym i drobnym dzierżawcom. Chodzi o to, aby obszarnik nie potrzebował dawać żadnych odpraw robotnikom, którzy utracą pracę naskutek parcelacji. Dlatego też rzadko który robotnik dostawał jakąś odprawę w gotówce, czy w ziemi, — obecnie obszarnik ma być zupełnie wolny, nietylko faktycznie, lecz i prawnie od jakiego kolwiekbądź zabezpieczenia robotnika rolnego.

Po drugie — projekt min. Połczyńskiego, pozwala obszarnikom usuwać przy parcelacji z gruntu drobnych dzierżawców, choćby ci swój zagon uprawiali od kilkudziesięciu lat.

Robotnicy rolni i drobni dzierżawcy muszą się wyzbyć wszelkich złudzeń w stosunku do sanacyjno-pepesowsko-witosowej reformy rolnej, a wespół z ogółem pracujących chłopów domagać się ziemi bez wykupu.

Kwapiński uniewinniony!

Pepesowski „król fornali“, Jan Kwapiński, został w swoim czasie skazany przez Sąd Okręgowy na 1 rok więzienia za „podburzające przemówienie“. Sąd Apelacyjny wyrok ten uchylił, a obecnie sąd najwyższy zatwierdził wyrok uniewinniający Kwapińskiego.

Jak można było się spodziewać, żadna krzywda nie spotkała ober-oszusta pepesowskiego. Nie darmo przecież tłumaczył się w sądzie, że zrywa sobie nerwy, aby robotników utrzymać w spokoju.

Strajk robotników rolnych w maj. państwowym o wypłatę zaległych zarobków!

79 robotników, zatrudnionych u p. Schultza, dzierżawcy majątku państwowego w Stążkach (pow. Świecki) porzuciło pracę.

Strajk ten jest protestem przeciwko niewypłacaniu robotnikom od dwóch miesięcy zaległych zarobków, jak również — deputatu.

Nadsyłajcie korespondencje

Wiadomości z kraju i ze świata.

Polska.

8 i pół miljona deficytu we wrześniu. Warszawa. Według zestawień obrotów kasowych skarbu państwa za wrzesień 1931 r. dochody budżetu wyniosły w tym czasie 173.6 miljonów złotych, wydatki zaś 182.1 miljonów zł. Deficyt budżetowy za wrzesień wynosi więc 8.5 miljonów zł.

Zawód, w którym niema bezrobocia... W Polsce jest zawód, w którym nie odczuwa się bezrobocia... wprost przeciwnie — pracy jest coraz więcej i liczba zatrudnionych nietylko się nie zmniejsza, ale nawet wzrasta! Nietrudno się domyśleć, że tym zawodem jest zawód komornika! Prezes Sądu Okręgowego w Warszawie wydał właśnie zarządzenie, zwiększające ilość rewirów egzekucyjnych z 37 do 42!

Stan bezrobocia w Polsce. Sprawozdanie z rynku pracy za ostatni okres tygodniowy wykazuje na dzień 17 bm. 251.310 bezrobotnych. W tygodniu sprawozdawczym zasiłki ustawowe pobierało 55.756 osób.

Nowi bezrobotni. Firma O. Trebisch, fabryka wyrobów jedwabnych w Mikuszowicach wstrzymała ruch fabryki na czas nieograniczony, wskutek czego 60 robotników pozostało bez pracy.

Strajk w przemyśle jedwabniczym. W Łodzi wybuchł strajk robotników przemysłu jedwabniczego. Strajk objął 57 fabryk, zatrudniających przeszło 4 tysiące osób. Strajkujący domagają się zawarcia umowy zbiorowej i unormowania stawek. (Gazeta Warszawska).

Łódź, 21 października. W lokalu Związków zawodowych odbyło się zebranie strajkujących robotników przemysłu jedwabniczego. Strajkujący w toku burzliwej dyskusji zażądali wywołania generalnego strajku w przemyśle włókienniczym dla poparcia swoich postulatów. Strajk trwa w dalszym ciągu.

20 tysięcy dolarów na zakup chińskiej porcelany! Czytamy w „Naprzodzie": Pułkownikowski zarząd miasta Krakowa projektuje zakupno zbiorów chińskiej porcelany dla Muzeum Narodowego w Krakowie za cenę 20 tys. dolarów. Więc dziś w okresie panowania bezrobocia i nędzy pułkownikowski zarząd m. Krakowa chce wydać 20 tysięcy dolarów na chińską porcelanę! A miasto zaniedbane, jezdnie, chodniki, mosty przedstawiają stan rozpaczy, karygodnego zaniedbania!

6 lat więzienia. Wilno, 21 października. Sesja wyjazdowa grodzieńskiego sądu okręgowego rozpatrywała w Słonimie sprawę żony b. posła Kryńczuka z białorusko włościańskiej Hromady, Heleny Lebeckiej i 9 oskarżonych o zdradę stanu. Sąd skazał Lebecką na 6 lat ciężkiego więzienia.

Sprawa 6-letniego „agitatora". „Głos Lubelski" donosi, że przed sądem okręgowym w Ciechanowie odbędzie się niezwykła rozprawa sądowa. Na ławie oskarżonych zasiądzie bowiem niejaka p. Gwiazdowiczowa, matka 6-letniego synka Kazika, oskarżona przez urząd prokuratorski o namawianie i nakłanianie swego synka do... wygłaszania podburzających przemówień. Sprawa ta wzbudziła w Ciechanowie zrozumiałe zainteresowanie. Jest to przecież wypadek oskarżenia niezwykły nawet dla regime'u sanacyjnego.

Zamach na pociąg pod Wilnem. W pobliżu stacji Budogaje pod Wilnem funkcjonarjusz kolejowy znalazł żelazny hak znacznej wielkości umocowany między złączami szyn. Hak mógłby był spowodować wykolejenie pociągu, lecz katastrofa nie nastąpiła. Wypadek ten należy do licznych aktów sabotażowych na kolei wileńskiej.

POPIERAJCIE NASZ FUNDUSZ PRASOWY!

Z. S. R. R.

3.500 robotników z Austrji wyjechało do Rosji. W tych dniach wyjechało 2.500 fachowych robotników branży metalowej i 1.000 wykwalifikowanych inżynierów oraz werkmistrzów rozmaitych branż. Na rok najbliższy przewidziany jest nowy transport około 15.000 wykwalifikowanych robotników austryjackich.

Znaczne podniesienie płac roboczych w Sowietach. Prasa moskiewska ogłasza dekret, na którego podstawie płaca robotnicza w przemyśle górniczym i metalurgicznym została podwojona. Również zostały znacznie podniesione i gaże techników i inżynierów. Prócz tego wprowadzono system premjowania za wydajność pracy.

Kongres bezbożników. Moskwa. PAT. Od kilku dni przybywają do Moskwy delegacje bezbożników z różnych krajów. Dotychczas przybyły delegacje z Niemiec, Austrji, Hiszpanji, Francji, Belgji i Holandji. Delegacjami opiekuje się sowiecki Związek Wojujących Bezbożników. (Kurjer Pol.)

Niemcy.

Zamiast pancerników dożywianie dzieci. Berlin. Na wczorajszem posiedzeniu Reichstagu komuniści zgłosili wniosek, domagający się zaniechania budowy pancerników, i użycia zaoszczędzonych w ten sposób sum na dożywianie ubogich dzieci. Wobec nieobecności nacjonalistów wniosek komunistyczny uzyskał większość 211 głosów.

Niemal 4 i pół miljona bezrobotnych w Niemczech. Liczba bezrobotnych w Niemczech w ciągu drugiej połowy września wzrosła o 31.000. Przyrost ten jest stosunkowo niezbyt znaczny w porównaniu z przyrostem z pierwszej połowy września, w czasie której utraciło pracę 109.000 osób.

Francja.

Krwawe starcia w Lille. W wieczór wydarzyły się w Lille bójki uliczne między komunistami i socjalistami. Burmistrz w Lille — socjalista Sarengo, który usiłował pogodzić zwaśnionych został ciężko ranny. Oprócz niego odniosło rany dwóch socjalistów. Zajścia wydarzyły się na tle propagandy wyborczej do samorządu.

Składki na fundusz prasowy.

Burnos Andrzej 50 gr, Jaszak Stanisław 1 zł, Kruk Teodor 60 gr, Czerwiec Wład. 80 gr, Sak Marjan 40 gr, Bartek z nad Pilicy 70 gr. W znaczkach pocztowych 1 zł 15 gr.

Jeżeli chcesz, aby pismo wychodziło regularnie, nie zapominaj wpłacać regularnie prenumeraty.

Odpowiedzi.

Lembergier M., Miodek W., Worobiej Paweł. — Pieniądze otrzymaliśmy, gazetę wysyłamy bez przerwy.

Baran Bazyli. — Gazetę już od dłuższego czasu wysyłamy.

Wrona Stefan. — Nr. 1-szy wyczerpany. Sprawy pieniężne uregulowane.

Falkowski B. — Korespondencje Wasze ukazują się kolejno w „Głosie".

Post Paweł. — Pieniędzy Waszych dotychczas nie otrzymaliśmy, gazetę wysyłamy.

Sienkiewicz Józef. — Gazety, o które pytacie, polecamy do czytania. Gazety wysłane.

Ambrożkiewicz J., Sztern K. — Korespondencje Wasze nie pójdą, gdyż są za bardzo ogólnikowe.

„Głos Chłopski" wychodzi we środę z datą niedzieli

Nakładca i wydawca: **Feliks Nowak**, Warszawa.

Redaktor odpow.: **Tomasz Herbiński**, Biała k. Bielska, Pl. Kościelny 7.

Z Drukarni St. Kuśnierza w Białej, ul. św. Jana 14 — Tel. 2324